

## **ON istnieje**

Autor tekstu: **Wojciech Terlecki**

**M**imo, że codziennie doświadczamy skutków jego działania, mimo że to ON nas stworzył i wszystko, co widzimy wokół siebie, uparcie zaprzeczamy jego istnieniu. To znaczy większość z nas. Ja jestem jego wielkim fanem. Z przyjemnością obserwuję przejawy jego wielkiej mocy sprawczej, pomimo że wydaje się być prosty i nieskomplikowany.

Ludzie go nie lubią. Starają się go zignorować, mimo że w codziennym życiu bez przerwy doświadczają jego działania. I co bardzo niesprawiedliwe, zaprzeczają jego istnieniu przy każdej nadarzającej się okazji. Najczęściej ma to miejsce pod koniec spotkań towarzyskich, kiedy współbiednicy snują z życia wzięte opowieści o dobrych lub złych doświadczeniach, jakie były ich udziałem. W przypadku braku oryginalnych historii dobrze sprawdza się również fragment scenariusza znanego serialu. Wtedy po krótkim milczeniu przeznaczonym na refleksję nad meandrami losu, zawsze ktoś zrobi mądrą minę i powie to zdanie „Tak, nie ma przypadku.”. To jakiś perwersyjny rytuał. Zaprzeczyć, czemuś oczywistemu i prostemu, a w zamian wierzyć w niezrozumiałą, pokręconą i szkaradną konstrukcję opatrności, która nad kimś czuwa, a kogoś innego opuściła.

Przypadek stworzył wszechświat, w którym żyjemy i stworzył nas samych. Gdyby nie on to cząstki materii po Wielkim Wybuchu oddziaływały ze sobą zrównoważoną siłą grawitacji ustawiłyby się w równych odległościach i zastygły w bezruchu na wieki. To on sprawił, że jedna z drugą znalazły się trochę bliżej siebie i pociągnęły trzecią rozpoczynając kosmiczne zamieszanie, dzięki któremu możemy chodzić po naszej planecie i oglądać odległe gwiazdy. Losowe podziały mejotyczne stworzyły gamety, które łącząc się po Wielkim Wyścigu w ciele matki dały początek nam samym. Więc skąd w nas taka pogarda dla naszego stwórcy? Bo nie ma siwej brody i nie ma wobec nas żadnych planów? Bo jest za prosty? Ja się tym zagadnieniem nie zajmowałem, wyłysiałem z powodu niefortunnego losowania w loterii podziałów mejotycznych, ale znam osoby, które próbowały zgłębić rachunek prawdopodobieństwa i wyglądają jak ja. Więc nie ma tu miejsca na prostotę w opisie działania przypadku. Możliwość liczenia zdarzeń losowych powoduje też, że nie jest tak nieprzewidywalny jak się niektórym wydaje.

Zauważyliście, że ostatnio bóg nie lubi niskich wygranych w lotto? Jakoś nie padają gwarantowane dwa miliony. Bez przerwy te kumulacje, wkręcające graczy w coraz większe wydatki.

— Panie Boże pozwól mi wygrać, chociaż milion....

— Nie ma mowy musisz poczekać do kumulacji! I to takiej powyżej 6 milionów niższe wygrane uwłaczają mojej wszechmocy!

A może to robota tych tysiąch, co liczą, bo umieją i wychodzi im, że więcej osób zagra o duże kwoty przy dużych kosztach pojedynczego zakładu, niż niskich zakładach przy częstszych wygranych. Pewnie również malują specjalnymi farbami kulki i pod odpowiednim kątem dmuchają na nie w maszynie losującej, by zwiększyć przychody monopolu i zmniejszyć dług publiczny.

Nawet w dziedzinie gdzie powinien niezaprzecalnie królować przypadek, w grach liczbowych i losowych, wynik przypisujemy, nie splotowi okoliczności, a szczęściu lub pechowi spowodowanymi przez nadprzyrodzoną inteligentną interwencję z zewnątrz. No, bo jak można wygrać w lotto? Są na to cztery metody:

— Religijna — wymodlić wygraną i/lub przekupić bóstwo ofiarą z góry lub post factum. Druga opcja podobno słabiej działa.

— Magiczna — wykonać serię mniej lub bardziej skomplikowanych rytuałów pozwalającą zapanować nad siłami, które spowodują, że wygramy. Niestety w tej kwestii konkurencja jest bardzo duża i ciężko się przebić.

— Naukowa — ćwiczyć umysł w obliczaniu, jakie w następnym losowaniu padną liczby lub wymyślić program, który za nas to zrobi. Można również opracować niezawodny system. Do tego trzeba posiadać pewną wiedzę naukową. Dla mniej wymagających wystarczy napisać poradnik jak wygrać, w którym należy zabełkotać jak Tombak o fizjologii. Pewnie nie będzie z tego okrągłej bańki, ale da się wyjść na swoje.

— Zwykła - wypełnić kupon i liczyć, że uda się ku naszemu niezwykłemu zdumieniu i najwyższej radości trafić trójkę.

Grzechem przypadku, którego nie jesteśmy w stanie mu wybaczyć jest brak celowości

Racjonalista.pl Strona 1 z 4

w działaniu. Dlatego wymyka się nam i psuje plany.

Dobre rzeczy przypisujemy, zależnie od poziomu wszczepionej nam pokory, naszemu celowemu działaniu lub potworkowi opatrności. Dobrego męża, żonę, pracę znajdujemy po długich poszukiwaniach lub interwencji boskiej. Niektórzy nadal twierdzą, że dziecko to dar boski, a nie wynik określonej aktywności dwojga ludzi płci przeciwnej. Zło które nas spotyka, o ile nie mamy oczywistego winnego przypisujemy przypadkowi. Przypadkowo byliśmy w złym miejscu i złym czasie i wtedy ta cegła....

Nie jesteśmy też w stanie dokładnie przewidzieć skutków jego działania i sposobu w jaki zadziała. Dlatego tak nietrafnie prognozujemy przyszłość. Zawsze nam skubany zamiesza.

Oto rozrywkowa natura działania przypadku — zbieg okoliczności.. Dostarcza nam on niezapomnianych, wrażeń i tematów do opowieści przekazywanych z pokolenia na pokolenie, które udowadniają nam niezbitcie, że.....nie ma przypadku.

## Case Study

Nastąpiło nieoczekiwane spóźnienie pociągu. To trochę naciągane, gdyż opóźnienie zazwyczaj jest normą, ale dla dodania dramatyzmu historii przyjmijmy, że było tak niespodziewane jak wizyta hiszpańskiej inkwizycji. W związku z tym wagon zatrzymał się na podrzędnej stacji na dłużej, oczekując na mijance na inny niespóźniony skład. Stoi dosyć długo by obserwator z wewnątrz mógł skoncentrować się na pewnym graffiti. W tym czasie prezenter radiowy opowiada o tym, jak to musiał zawrócić do samochodu po płytę, której jej zapomniał. Ale oto jest i puści z niej utwór, bo go bardzo lubi. Historia na tyle intrygująca, że trudno na nią nie zwrócić uwagi. W eter leci piosenka znanego zespołu rokowego. Bez zapowiedzi słychać, że gra Nirvana. Na filarze peronu widnieje identyczny napis. Tak wiele okoliczności nie mogło się spleść w tak wyrafinowany sposób, by był to zwykły przypadek. No, bo przecież gdyby, gdyby, gdyby, gdyby no i oczywiście gdyby i gdyby. Ale jakie ma to przesłanie dla mnie? Cóż to oznacza? Że mam zostać buddystą? Założyć kapelę rokową? Strzelić samobójca? Poproszę o dodatkowe wskazówki.

Po pół roku od rzucenia palenia, podmiot liryczny idąc ulicą dostrzega porzuconą paczkę papierosów. Włącza mu się wewnątrz pewne znane i nieprzyjemne uczucie, którego ukojenie leży w zasięgu ręki. Ale nie skorzysta. Już prawie jest u celu swojej podróży, gdy widzi pozostawioną kolejną paczkę tym razem przed wejściem do przejścia podziemnego. Szok — jakby napisali redaktorzy Wirtualnej Polski. Nie wiadomo bać się czy złościć.

W naszym środowisku pędzi cała masa, wygenerowanych celowo lub przypadkiem, impulsów elektromagnetycznych. Część z nich może wzbudzić nasz telewizor lub wyłączyć komputer. Cała masa elektroniki szumi i błyska niewidocznymi dla nas falami, które mogą zakłócić działania urządzeń, z których korzystamy. Czy to znaczy, że ktoś chce nam coś przekazać? A nie można po polsku lub nawet po chińsku, jakoś sobie poradzimy z tłumaczeniem? O wielka istoto skoro potrafisz zmienić mi kanał w kablówce na religia TV by mi coś przekazać, to zacznij stukać, byle duch to potrafi, najlepiej alfabetem Morsa.

●●●/-/---//--●●/●●●/---/-/●●/-/●●/●●●//--●/●-//---/●●-●/●●/●-●-●/●//●●●/-●-/-/●/●-●/---/!/

## Sztuka interpretacji

No dobra, ale jaki z tego wniosek? No, bo do diabła musi być jakieś przesłanie tych niecodziennych zdarzeń. Ach te szarady opatrności! Zawilości przekazu pozwoli lepiej zrozumieć gra dla mającej nadmiar wolnego czasu młodzieży Oazowej. Nazywa się „Pomyśl pytanie i otwórz pismo święte na dowolnej stronie”. I tak też się w nią gra. Bóg na pewno tak pokieruje twoją ręką, że znajdziesz wyczerpującą odpowiedź na swoje wątpliwości. A potem otwórz książkę telefoniczną nie znajdziesz tam odpowiedzi na swoje pytanie — CUD! Otwórz „Hobbita” J.J.R. Tolkiena — jeżeli tam też będzie odpowiedź, uważaj to dzieło szatana! Oto wstęp do sztuki odczytywania intencji opatrności. Wszystko da się zinterpretować, trzeba się tylko postarać i stworzyć właściwą liczbę bytów działających z nami lub przeciw nam. Mając takie wsparcie w superświatach możemy zrobić cokolwiek i da się to właściwie odczytać. Fachowo to się nazywa wrózeniem. Jest prosta recepta by zostać popularnym przepowiadaczem przyszłości — zatrudniamy przypadek. Oczywiście o tym nikomu nie wspominamy. Rzucamy kośćmi, lub monetami na modłę I Ching, rozpruwamy kure, w wersji dla zamożniejszych amatorów mocnych wrażeń może to być cały wół. Zaparzamy kawę, koniecznie po turecku w celu uzyskania fusów itd. W miejsce przypadku, którym pogardzamy wprowadzamy antropomorficzne istoty, których podstawowym zadaniem jest grzebanie się w tych wnętrznościach lub fusach celem ich odpowiedniego ustawienia w trójwymiarowej przestrzeni,

zgodnie z tajnym kodem, znanym tylko nielicznym interpretatorom. Czytający z Kości, wiedzę jak to robić, również nie uzyskał za pomocą dogłębnej naukowej analizy wielu przypadków i potwierdzeniu korelacji układu kosteczek z przyszłymi wydarzeniami. On się z tym urodził lub otrzymał Dar od wyżej wymienionych. No i proszę jak wygląda przy tym prosta konstatacja, że te krwawe resztki ułożone w kształcie serduszka przebitego strzałą, nie świadczą o przyszłej wielkiej miłości, tylko są dziełem przypadku. To zdecydowanie psuje całą zabawę, a czasami źródło dochodów.

## Dużo nas

Mieszkając w mieście mamy wokół siebie pełno ludzi, których nauczyliśmy się nie dostrzegać. Zaludnienie Polski to 123 osoby na kilometr kwadratowy. W Warszawie można spotkać na jednym kilometrze 3300 osób. I ci wszyscy ludzie coś robią. W zasięgu wzroku swoją codzienną aktywność wykazuje kilka setek współobywateli. Wobec tego czy na powstanie zbiegów okoliczności ma znaczący wpływ aktywność naszych sąsiadów? Nawet najwięksi niedowiarkowie przyznają, że natura kieruje się przypadkiem, zwierzęta instynktem, a człowiek intencją. Pozwala to nam wrócić do papierosów, które wyglądały na wyprodukowane za wschodnią granicą, czyli wolne od narzutów miejscowego Urzędu Skarbowego. Dzięki temu można przypuszczać, że pewnemu szmuglerowi niedojdzie, kiedy uciekał przed strażnikiem miejskim, sypały się z otwartego kartonu, ukrytego w dziecięcym wózku w źle skonstruowanej skrytce. Czemu nie? Biorąc pod uwagę gęstość zaludnienia, raczej nie natrafimy na porzuconą ramkę ruskich fajek w centralnej Australii. Proszę się nie smuć z tego powodu, jak poprosimy Aborygena na pewno znajdzie się coś do palenia.

A graffiti „Nirvana” nie zniknęło i nadal zdobi filar peronu. Jednocześnie chciałbym podziękować jego twórcy, bo bez jego talentu i zaangażowania nie powstałby ten tekst.

### **Wojciech Terlecki**

Z zawodu marketingowiec. Z wykształcenia inżynier zootechniki, technik analityki medycznej. Z zamiłowania aikidoka z PFA (Polskiej Federacji Aikido)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1139) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1139>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)